



Joanna Janicka

Uniwersytet Śląski w Katowicach

 <https://orcid.org/0000-0001-5902-2616>

Stres jako narzędzie społeczne ograniczające wolność jednostki (recenzja)

Stress as a social tool that limits the freedom of the individual (review)

Recenzja książki Petera Sloterdijka *Stres a wolność*. Tłum. B. Baran, Warszawa, Wydawnictwo Aletheia, 2018.

W 2018 roku została udostępniona polskiemu czytelnikowi kolejna książka Petera Sloterdijka *Stres a wolność*. Nie jest to dzieło szczególnie nowe, bo tekst został przygotowany przez Autora jako treść wykładu w ramach cyklu Berliner Rede zur Freiheit w 2011 roku i jeszcze w tym samym roku ukazał się drukiem w Niemczech. Jednak dopiero teraz pozycja ta doczekała się polskiego wydania w przekładzie Bogdana Barana. Szczęśliwie rozważania filozoficzne nie są jak odkrycia w naukach ścisłych i nie muszą być najnowsze, aby były aktualne i warte zainteresowania. Tak też jest z tekstem Sloterdijka, powszechnie uznawanego za jednego z najważniejszych współczesnych filozofów niemieckich, a kojarzonego głównie ze swoim największym dziełem *Krytyką cynicznego rozumu*¹.

W *Stres a wolność* Autor rozważa fenomen istnienia i trwania zbiorowości, konkretnie społeczeństw Zachodu, wobec odkrytej przez naszą kulturę wolności jednostki. Klucz do przeprowadzenia rozważań stanowi kategoria stresu, co jest pomysłem oryginalnym i nowatorskim, a punkt wyjścia — zdziwienie, że możliwe jest trwanie społeczeństw pomimo postępującej

¹ P. SLOTERDIJK: *Krytyka cynicznego rozumu*. Tłum. P. DEHNEL. Wrocław 2008.

od XVII wieku indywidualizacji populacji. Przez ową indywidualizację Sloterdijk rozumie „zakwestionowanie prastarego absolutyzmu sfery wspólnej” i uznanie przez jednostkę swego istnienia za realniejsze i istotniejsze od „wszystkiego, co ją otacza po stronie zbiorowości”. Autor proponuje, aby o społeczeństwach myśleć jako o wielkich ciałach i dlatego rozważa stres jako czynnik mobilizujący i integrujący ciało, w tym wypadku ciało społeczne.

Książka podzielona jest na pięć rozdziałów. W pierwszym Sloterdijk stawia tezę, że ciało społeczne, rozumiane jako społeczeństwo zorganizowane w postaci państwa czy narodu, generuje stres, aby nie dopuścić do własnej dezintegracji. Zdaniem Autora, wspólna troska i pobudzenie są tym, co wiąże jednostki w zindywidualizowanym społeczeństwie. Twierdzi on, że społeczeństwo za pomocą mediów i polityki dostarcza sobie owych trosk i pobudzeń, aby wokół nich budować poczucie wspólnoty. W drugim rozdziale Autor *Krytyki...* wskazuje dwa historyczne momenty, które uwidaczniają istnienie związku między wolnością i stresem. Po pierwsze — odwołując się do mitu założycielskiego republiki rzymskiej spisanej przez Tytusa Liwiusza — pokazuje, jak jednocząca moc doświadczenia stresu i zbiorowego gniewu Rzymian, skierowana przeciw władzy królewskiej Tarkwiniuszy, doprowadziła do obalenia dynastii oraz narodzenia się wolności republikańskiej. Po drugie, odtwarza historyczny moment emancypacji jednostki i pojawienia się poczucia wolności indywidualnej, który to moment przypisuje Jeanowi Jacques’owi Rousseau. Odwołując się do *Piątej przechadzki*, Rousseau określa ten rodzaj wolności jako zwrot ku własnej egzystencji i pewnego rodzaju społeczną bezużyteczność, wynikającą z kontemplacji bycia-u-siebie oraz poczucia oderwania od społeczeństwa oraz swego ciała w tym sensie, w jakim jest ono częścią życia społecznego. Rekonstruuje *rêverie* jako rodzaj marzenia bez przedmiotu i cytuje fragment *Piątej przechadzki* celem zobrazowania, czym dokładnie dla genewczyka było owo odkrycie: „Czym się rozkoszujemy w podobnej sytuacji? Niczym poza nami, niczym poza sobą i swym własnym istnieniem, a jak długo trwa ten stan wystarczamy sobie jak Bóg. Poczucie egzystencji, pozbawione wszelkiej innej przymieszki, już samo przez się jest jakże wartościowym uczuciem zadowolenia i spokoju, które byłoby zdolne samo tylko uczynić to istnienie drogim i miłym każdemu, kto potrafił wyzbyć się wszelkich wrażeń zmysłowych i ziemskich, dążących nieustannie do odwrócenia od niego naszej uwagi [...]”². Po prezentacji obu rodzajów wolności, w trzecim rozdziale Sloterdijk analizuje korelacje między nimi a stresem. Zdaniem Autora bilans stresu decyduje o tym, czy i kiedy dana społeczność decy-

² J.J. ROUSSEAU: *Marzenia samotnego wędrowca*. Tłum. E. RZADKOWSKA. Warszawa 1983, s. 75. Cyt. za P. SLOTERDIJK: *Stres a wolność*. Tłum. B. BARAN. Warszawa 2018, s. 29—30.

duje o pozbyciu się tyra. Analogicznie — sytuacja życiowa Rousseau i prześladowania, których doświadczył, stały się dlań punktem wyjścia do okrycia szczęścia bycia-u-siebie i emancypacji egzystencji. Ponieważ zaś opresyjność rzeczywistości wobec jednostki dotyka każdego, nie jest dziwnym, że odkryty przez autora *Umowy społecznej* sposób ucieczki aktywizuje potencjał wolnościowy innych. Stąd tylko krok do katastrofy i całkowitego rozpadu społeczeństw. Tym, co nie przestaje zdumiewać filozofa z Karlsruhe jest zarówno fakt, że indywidualistyczne społeczeństwa masowe wciąż istnieją, jak też przyjęcie tego faktu przez socjologów bez zdziwienia. Wobec braku studiów i rozpoznań naukowych w tej kwestii, Sloterdijk w czwartym rozdziale proponuje pewne wyjaśnienia, które dałoby się streścić następująco: wprowadzenie rozróżnienia na wolność „od” i „do” powoduje „podrzucenie” stresu wyemancypowanemu indywiduum, w taki sposób, że samo ono napędza się przez stres i wraca do społeczeństwa, próbując zrealizować swoją wolność „do”. Społeczeństwo zaś w interesie swoim zajmuje się dostarczaniem propozycji i możliwości realizacji owej wolności pozytywnej. O jedynej natomiast prawdziwej — Autor odwołuje się w tym względzie do Rousseau — wolności, czyli wolności „od”, mówi się raczej niewiele i niejasno. W ostatnim, piątym rozdziale, Sloterdijk proponuje, oprócz dyskusji i szukania porozumienia w sprawie właściwego sensu jednostkowej wolności, dwie metody umożliwiające trwanie naszych zindywidualizowanych społeczeństw. Po stronie społeczeństwa byłoby to „dbanie” o brak dobrostanu, aby jednostki potrzebowały społeczeństwa, a po stronie jednostki — zdobycie się na szlachetność i altruizm wynikające z potraktowania swojej wolności „od” jako pozycji umożliwiającej wybicie się ponad to, co pospolite, co arcyłudzkie.

Jak zaznaczyłam, książka *Stres a wolność* jest zapisem mowy okolicznościowej i na karb tego złożyć należy nieco skrótowe potraktowanie tematu, brak przypisów, szczegółowych odwołań. O wolności pisze Sloterdijk, odwołując się głównie do Rousseau i Samuela Becketta — korzystając z rozróżnienia zaproponowanego przez Isaiaha Berlina, zaznaczywszy przy tym, że wciąż trwa dyskusja zmierzająca do ustalenia aktualnego sensu tego terminu — ani nie precyzując współczesnych stanowisk, ani nie wskazując jakichś głównych uczestników tej dyskusji. Jeśli chodzi natomiast o stres, to jedyne stanowisko, jakie przywołuje Autor — częściowo w celu przybliżenia definicji tego pojęcia, częściowo po to, by odwołać się do koncepcji — to stanowisko Heintera Mülmanna i jego koncepcja Maximal Stress Cooperation³, która może nie być znana polskiemu odbiorcy. Czytelnik

³ Zob. H. MÜHLMANN: *Die Natur der Kulturen: Entwurf einer kulturgenetischen Theorie*. Wien—New York 1996.

oczekujący szczegółowego opracowania problematyki wolności w kontekście stresu może być zawiedziony. Książka bowiem zwraca jedynie uwagę na ten aspekt w budowaniu relacji jednostka—społeczeństwo i sygnalizuje pewne wątki mogące stanowić punkt wyjścia do własnych studiów. Niewątpliwie jednak skrótowość i przystępność języka, charakteryzująca teksty przygotowywane w formie odczytów, może zachęcić do lektury osoby, które nie zajmują się zawodowo filozofią. A ponieważ temat jest aktualny i ważki, co więcej — dotyczy każdego z nas, to bez wątpienia warto zwracać nań uwagę i zachęcać do refleksji. W tym kontekście — jak sądzę — książka Sloterdijka spisuje się znakomicie. Można jej zarzucić naiwność spojrzenia w zakresie projektowania czy prognozowania przyszłości przez postulowanie postawy altruistycznej. Zapytać wtedy należy, czy nie jest przypadkiem tak, że zarzut ten wynika z uprzednio przyjętej społecznej, chciwością uwarunkowanej indywidualistycznej perspektywy, która jeszcze nie zdobyła się na szlachectwo samoobciążenia na rzecz społeczności. Choć równie dobrze głos Sloterdijka może być kolejnym fortem społeczeństwa mającym na celu zapędzenie każdego z nas, lub przynajmniej większości, ze szczęśliwej bezużyteczności bycia-u-siebie do prac społecznych. Każdego, kto chce zadać sobie trud znalezienia własnej odpowiedzi na powyższe pytania, zachęcam do sięgnięcia po *Stres a wolność*.

Joanna Janicka — mgr filozofii, doktorantka w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.